



Churban Lewartow



Księga pamięci Lubartowa ukazała się jako „Churban Lewartow” czyli „Zagłada Żydów” w 1947 r. w Paryżu. Jest jedną z najwcześniejszych w diasporze. W porównaniu z innymi ma szczupłą objętość – tylko 171 stron, podczas gdy księga pamięci Kazimierza Dolnego liczy prawie 700 stron. Objętość księgi nie zależy od wielkości miasta. W niektórych mówi się o każdej uliczce, o każdym mieszkańcu miasta.

Mały Lubartów w wielkiej historii

POWRÓCIŁA PAMIĘĆ O ŻYDOWSKIEJ PRZESZŁOŚCI

LUBARTÓW Po raz pierwszy od ponad półwiecza w Lubartowie mówiło się o wspólnej, polsko-żydowskiej przeszłości. Temat ten został odczarowany dzięki wystawie „Pamięci Żydów z Lubartowa”, która od poniedziałku czynna jest w lubartowskiej bibliotece.

Autorem pomysłu i realizatorem całego przedsięwzięcia jest Marek Danielkiewicz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Lubartowie, poeta, animator wielu wydarzeń kulturalnych w mieście. Wystawa poświęcona lubartowskim Żydom należy do tych najważniejszych, ponieważ przełamuje trwający od zakończenia II wojny zwyczaj nieporuszania problematyki żydowskiej. Marek Danielkiewicz, który przewał znowu milczenia, nie ukrywa, że wsparcie dla swych działań otrzymał ze strony Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN z Lublina oraz współpracujących z ośrodkiem naukowców. Na wernisażu, który odbył się 13 bm. w gmachu biblioteki, obecna była silna reprezentacja lubelskiej kultury i nauki: prof. Monika Adamczyk-Garbowska z UMCS, prof. Władysław Panas z KUL, Bohdan Zadura, pisarz i poeta, dr Bogusław Wróblewski, szef kwartalnika Akcent.

– Żydzi są twórcami jednej z najstarszych i najpotężniejszych kultur świata. Przez przywrócenie pamięci o czterowiekowej obecności przedstawicieli tej kultury w mieście, mały Lubartów wszedł do wielkiej historii – powiedział Tomasz Pietrasiewicz,



NA WYSTAWIE Zdjęcia, dokumenty i księgi dotyczące żydowskiej społeczności Lubartowa pochodzą z początku XX wieku. Fot. Piotr Pietruszka

dyrektor Ośrodka Brama Grodzka.

W dużych polskich miastach, jak Kraków, Poznań czy Lublin, moda na wielokulturowość zaczęła się już w latach 80. W małych miasteczkach popularyzowanie kultury żydowskiej stało się możliwe dopiero wtedy, kiedy do władzy doszli samorządowcy, zauważa prof. Adamczyk-Garbowska. I nawet wtedy nie wszystko przebiegało gładko.

Kiedy pani profesor wystąpiła z inicjatywą zorganizowania latem tego roku „Dni I.B. Singera” w Biłgoraju, rodzinnym mieście noblisty, zawiązał się komitet protestacyjny. Impreza doszła do skutku, ale antysemityczny incydent

pokazał, jak silnie tkwią w Polakach negatywne stereotypy na temat Żydów.

Natomiast Lubartów przyjął wystawę z szacunkiem i zainteresowaniem. Patronował jej burmistrz Jerzy Zwoliński, na wernisażu obecni byli przedstawiciele władz, partii politycznych i środowisk kulturalnych.

– Z inicjatywy ziomkostw działających w Izraelu, jak i w różnych krajach żydowskiej diaspory, powstawały w latach powojennych księgi pamięci. Lubartowska ukazała się już w 1947 r. w Paryżu – poinformowała prof. Monika Adamczyk-Garbowska. – Dobrze by było, aby księga znalazła się w lubartowskiej bibliotece.